Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 25 października 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 245 (1292)

Polska wobec Niemiec.

II*)

Polityka locarneńska musi być podwójnie interpretowaną, ponieważ ma ona podwójne oblicze. Traktat locarneński miał w chwili swego powstania podwójny charakter: z jednej strony był instrumentem dyplomatycznym przedstawiającym dla Polski bezpośrednie niebezpieczeństwo, z drugiej strony próbą normalizacji francusko-niemieckich stosunków, przedewszystkiem co do kwestji nadreńskiej. Pierwszy, to znaczy antypolska tendencja miała mało wspólnego ze sprawą stosunków francusko-niemieckich. Szło tu o brytyjskie pociągnięcie, mające na celu rozbicie niemiecko-rosyjskiej współpracy kosztem Polski. W jednym ze swych ostatnich artykułów we wrześniu, *baron Rheinbaben*, gadatliwy konfident *d-ra Stresemanna*, to wypaplał. W międzyczasie skierowane bezpośrednio przeciw Polsce ostrze polityki locarneńskiej o tyle straciło na ostrości, że Polska zdołała się ustabilizować i Anglji zaimponować — co jest jednym z wielkich sukcesów ostatnich dwóch lat polskiej polityki zagranicznej — i wreszcie, że szereg niemieckich błędów ten proces jeszcze bardziej uwypuklił. Druga strona polityki locarneńskiej nie dała się uniknąć i byłaby powoli nawet przy mniej sprytnej polityce, niż nią jest polityka d-ra Stresemanna, doszła do skutku, choć może wśród większych trudności. Stoi ona w związku z usunięciem stanu przejściowego, wywołanego przez sam traktat Wersalski, wymagającego minimalnego stopnia logiki u partnera niemieckiego, wobec silnej woli Aljantów do wprowadzenia Niemiec, choćby już ze względów pieniężnych, z powrotem w szeregi państw. Ta kwestja musi być kiedyś, prędzej lub później, załatwioną i można ją z Polską tylko relatywnie łączyć, w każdym razie nie w tym sensie, uregulowanie będących między Francją a Niemcami w zawieszeniu spraw jest ipso facto akcją antypolską; również nie w tym sensie, że się a priori liczy z porzuceniem Polski przez Francję, lecz w tym sensie, że uznana przez Francję zasada nierozerwalności całokształtu problemu bezpieczeństwa będzie z odpowiednim naciskiem postawioną. Nie można również wątpić o tem, że polska polityka zagraniczna tej zasadzie zapewni przy rokowaniach w sprawie ewakuacji Nadrenji pełne zastosowanie.

Na tle tych logicznych przesłanek przedstawia się tylokrotnie omawiane francusko-niemieckie zbliżenie o wiele mniej niebezpiecznie. Za dalekoby nas to zaprowadziło, gdybyśmy tutaj chcieli problem tego zbliżenia poddać gruntownemu zbadaniu. Na pewne momenty pragnęlibyśmy jednak zwrócić uwagę. Fałszywem jest mniemanie, że tendencja do zbliżenia istnieje w Niemczech ogólnie. Prawda, prawica często pracuje ze Stresemannem, często mu sekunduje, niemniej jednak istnieje opór przeciw Francji, którego on nie złamie i który jego politykę będzie zawsze krzyżować. Wystarczy wskazać na rozłam do którego doszło pomiędzy jego partją a Stahlhelmem przed niewielu tygodniami, rozłam, który — vide program stającego się coraz bardziej aktywnym czynnikiem Stahlhelmu — wewnętrzno-polityczną platformę Stresemanna silnie osłabia. Za bardziej niebezpieczne, chociaż nie tak efektowne, uważam frankofilskie stosunki socjalistów, szczególnie stosunki posła *Breitscheida*, chociaż i ten kierunek przez porażkę w sprawie pancernika oraz przez genewski występ *Müllera* jest dosyć silnie obciążony. Lecz i na francuskiej lewicy posiada Polska prawdziwych przyjaciół i dadzą się pozyskać dalsi przyjaciele. Najbardziej ciekawą zdaje mi się w każdym razie być akcja *Loucheur'a*, ponieważ opiera się ona na podłożu ekonomicznem.

Jeszcze jeden czynnik należy uwzględnić, który często raczej negatywnie aniżeli pozytywnie działa, mianowicie licznych niemieckich panów, pracujących we Francji nad zbliżeniem. Jak możemy to udowodnić, panowie ci często osiągają cel wręcz przeciwny ich zamierzeniom, ponieważ albo przez grożenie Francji albo przez zbyt jaskrawe wystąpienia antypolskie dumę Francuzów ranią lub ich podejrzliwość budzą.

Naogół sądzę, że w najlepszym, nawet dla przyjaciół zbliżenia francusko-niemieckiego razie, istnieje granica dla tej współpracy, która nie pozwoli na przyjęcie przez taką, w historji niczem nieuzasadnioną kolaborację rozmiarów, któreby z Francji zrobiły bezwolny instrument w rękach Niemiec. Za tem zdaniem przemawiają momenty psychologiczne i polityczne. Momenty psychologiczne ilustruje d'Ormesson w świetny sposób za pomocą owego wiersza Alfreda de Vigny:

„Les deux sexes mourront chacun de son côté...“ Polityczne momenty same się narzucają: polegają one na tem, że Francja w polityce europejskiej nie jest żadną jednostką, lecz najważniejszem ogniwem wykończonego systemu bezpieczeństwa, którego Niemcy za pośrednictwem swej dyplomatycznej działalności we Francji najprawdopodobniej nie potrafią rozsadzić. W danym momencie weszłaby w grę zresztą Anglja, która o ewentualnym bloku państw, mającym na kontynencie hegemonję, ma swoje własne, od stuleci znane zdanie. Zatrzymujemy się narazie na tem.

Pomiędzy zarzutami, które p. Mackiewicz przeciw mnie podnosi, znajduje się również i ten, że wskazałem „znowu“ na gospodarczą zależność Prus Wschodnich od Polski, ponieważ przykład Gdańska udowadnia „jak trzeba być ostrożnym w szafowaniu argumentami o ekonomicznem ciążeniu w polityce międzynarodowej“. Sądzę, że nie potrzebuję udowadniać niesłuszności tego archaistycznego poglądu, ponieważ to „ciążenie“ dzisiaj w polityce światowej już tylko przez nieliczne jednostki jest niedoceniane. Co do poszczególnych wypadków jednak, do których p. Mackiewicz ten pogląd stosuje, to pragnąłbym co do Prus Wschodnich zwrócić jego uwagę na fakt, że przed kilku dniami dopiero pojawił się w publicystyce niemieckiej symptomatyczny głos o separatyzmie wschodnio-pruskim, opartem na podłożu ekonomicznem — rewelacje „Weltbühne“, któremi się zajął również i „Kurjer Wileński“; co do Gdańska chciałbym mu tylko przypomnieć, że przykład uporu Gdańska właśnie dzisiaj nie jest aktualnym, kiedy w Wolnem Mieście mimo bardzo silnych prądów przeciwnych zaznaczyło się odprężenie w stosunku do Polski, odprężenie mające swoje wytłomaczenie jedynie w powolnym wzroście zrozumienia gospodarczych konieczności Gdańska przez tamtejsze koła polityczne.

Oszczędziłem memu krytykowi kilku dalszych mocnych słów, kiedy nazwałem sam myśl przewodnią mej książki, mianowicie konieczność wewnętrznego wzmocnienia się Polski, jako „truizm“. Nie bez pewnej satysfakcji mogłem stwierdzić, że i hr. d'Ormesson, swoją pracę zakończył żądaniem *„Confiance en nous mèmes!“*, a więc również podobnym truizmem. Sądzę, że to jest więcej jak zbieg okoliczności. Publikacje tego rodzaju nie są tylko po to pisane, by były przez zawodową opozycję brane pod nóż operacyjny, lecz po to, by spełniły wśród społeczeństwa swą rolę. A zwłaszcza w tym środowisku pewne truizmy nie mogą być za często powtarzane.

Emil Ruecker.

Gdańsk, 20 października 1928

*) Początek artykułu we wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego“.

Zaprzeczenie.

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o pobycie generała Leronda w Rumunji i projekcie jego podróży do Polski P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że w kołach miarodajnych Polski nic nie jest wiadome, jakoby te podróże miały charakter polityczny, a wszczególności stały w jakimkolwiek związku z z sojuszem polsko-rumuńskim. Podane jednocześnie wiadomości o rzekomym wyjeździe do Bukaresztu oficerów polskiego sztabu generalnego są absolutnie fałszywe

Rozruchy w politycznem więzieniu kowieńskim.

Pobicie i uprowadzenie więźnia politycznego. — Kedis stanął w jego obronie — Głodówka.

RYGA. 24, X. (ATE). „Socjal demokrats“ donosi, że w więzieniu politycznem w Kownie wybuchły rozruchy na tle pobicia, a następnie uprowadzenia w niewiadomym kierunku więźnia politycznego Jurgusa.

W obronie Jurgusa stanął między innymi uwięziony poseł sejmu litewskiego Kedis. Więźniowie rozpoczęli głodówką i zażądali prokuratora

Administracja więzienia w odpowiedzi na ten protest odebrała więźniom sienniki i zabroniła wychodzenia na spacer.

Więźniowie zażądali wyjaśnienia, dokąd został uprowadzony Jurgus i wysunęli żądanie usunięcia urzędnika, który bił więźniów i między innymi kobiety.

Prowizoryczna umowa handlowa litewsko-węgierska.

BERLIN. 24. X. (Pat.). Biuro Wolffa donosi, że 23 b. m. podpisana została prowizoryczna umowa handlowa pomiędzy Litwą a Węgrami. Umowa ta do czasu zawarcia stałego traktatu handlowego reguluje obrót towarów pomiędzy obu krajami na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

Pożegnalne wizyty Sudakowa.

Musi on opuścić nie tylko Łotwę ale Estonję i Litwę.

RYGA. 24. X. Pat. Sowiecki attaché wojskowy Sudakow wyjechał z Rygi do Kowna, gdzie złożył szereg wizyt pożegnalnych.

Sudakow został odwołany nietylko z Łotwy, lecz także i z Estonji i Litwy, gdzie jednocześnie pełnił obowiązki attaché wojskowego.

Stanowisko attaché wojskowego nie będzie jednak w Litwie zlikwidowane, gdyż prace Sudakowa przejmie pomocnik jego stale przebywający w Tallinie.

Rozruchy chłopskie na Ukrainie.

Krwawa walka z wojskiem — Kilkaset zabitych i rannych.

BUKARESZT, 24. X. Pat. (Rador) Według wiadomości otrzymanych przez rumuńskie władze z Besarabji rozruchy chłopów na Ukrainie mają charakter bardzo gwałtowny.

Dzienniki donoszą z Odesy, że chłopi z okolicy Zakierki zaatakowali sowiecki dom gminny. Pomiędzy wojskiem a chłopami doszło do krwawej walki. Jest kilkuset zabitych i rannych.

Sprawa niewinnie straconego polskiego robotnika w parlamencie meklemburskim.

Burzliwe debaty. — Sprawa może zachwiać bytem gabinetu.

BERLIN, 24.X. (Pat.) Sprawa niewinnie straconego polskiego robotnika rolnego w Niemczech Jakóbowskiego doprowadziła dziś w parlamencie meklemburskim do burzliwej debaty, która może zachwiać byt obecnego gabinetu w Meklemburgji.

Były demokratyczny minister sprawiedliwości Meklemburgji, który wówczas zatwierdził wykonanie wyroku na Jakóbowskim poseł Hustaedt wygłosił dziś wielką mowę atakującą w ostry sposób zarówno Ligę Obrony Praw człowieka i obywatela, jak i prasę berlińską, która broni Jakóbowskiego.

Poseł Hustaedt, chociaż należy do stronnictwa rządowego zajął również stanowisko zdecydowanie opozycyjne wobec premjera, oświadczając, że cały proces Jakóbowskiego był najzupełniej prawidłowo prowadzony, że tylko premjer nie dorósł do swoich zadań, dopuszczając do ostrych ataków prasowych przeciwko nieskazitelnemu sądownictwu meklemburskiemu, oraz że naraził Meklemburgję na kompromitację.

Mowa posła Hustaedta ma o tyle doniosłe znaczenie dla stosunków meklemburskich, że gabinet obecny opiera się tylko na jednym głosie większości. Wystąpienie posła Hustaedta przeciwko rządowi rozbija obecną większość rządową i może doprowadzić do obalenia gabinetu.

Premjer maklemburski Reibnitz odpowiedział na mowę Hustaedta ostrem oświadczeniem, w którem podkreślił, że nie miał żadnego powodu do występowania w obronie prokuratora Millera atakowanego za jego rolę w procesie Jakubowskiego, ponieważ prokurator ten zapomniał się do tego stopnia, że protestował wobec ministra sprawiedliwości przeciwko wtrącaniu się jego do działalności prokuratury.

Pozatem jak oświadczył premjer, Miller udzielał przedstawicielom prasy wiadomości nieścisłych.

Po przemówieniu barona Rebnitza wystąpił mówca socjalistyczny z ostrem przemówieniem przeciwko Hustaedtowi, zarzucając mu, ze on to ponosi odpowiedzialność za wykonanie wyroku śmierci na Jakóbowskim.

Żądania Niemców sudeckich.

PRAGA. 24. X. (Pat) Prasa donosi, że na nacjonalistycznych zjazdach niemieckich, w Bernie i Cieplicach powzięto szereg rezolucyj stwierdzających, że jakkolwiek traktatem pokojowym Niemcy sudeccy zostali wcieleni do republiki czechosłowackiej, nie mniej historycznie należą oni do Rzeszy niemieckiej.

Niemcy sudeccy domagają się od Czechosłowacji własnego krajowego Sejmu, własnego rządu i własnej krajowej armji.

Niemieckie stronnictwa opracowały rzekomo już odnośny projekt zmiany konstytucji czechosłowackiej w kierunku tych żądań.

Przed ewentualnem przeprowadzeniem zmiany konstytucji domagają się Niemcy uznania autonomji niemieckiego szkolnictwa, usunięcia czeskich urzędników z terytorjum niemieckiego oraz zastąpienia ich Niemcami, usunięcia wszystkich jednojęzycznych napisów urzędowych w okręgach niemieckich zarówno w urzędach, jak i w stosunku do publiczności, wreszcie usunięcia z niemieckich terytorjów policji państwowej.

Budowa pancernika w Niemczech.

Akcja komunistyczna spaliła na panewce.

BERLIN, 24.X Urzędowo ogłoszono dziś wynik akcji komunistycznej za zorganizowaniem plebiscytu przeciwko budowie pancernika. Okazuje się, iż zebrano ogółem 1.216.501 podpisów, co wynosi 2,94 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania.

Ponieważ do zarządzenia plebiscytu potrzeba aby ilość zebranych podpisów wynosiła 10 proc. uprawnionych do głosowania, przeto w ten sposób akcja komunistyczna spaliła na panewce.

Katastrofalne powodzie w dolinach podalpejskich.

GRENOBLE. 24. X. (Pat). Srożące się od kilku dni w dolinach podalpejskich powodzie przybierają rozmiary katastrofalne.

W niektórych miejscowościach poziom wody dosięga 3 metrów, niszcząc całkowicie zbiory. Izera zerwała tamy i zniosła w kilku miejscach mosty.

Mieszkańcy chronią się na wyższych piętrach domów lub też uciekają.

GRENOBLE. 24. X. (Pat). Izera wzbiera w dalszym ciągu. Kilka wsi zostało zalanych. Ofiar w ludziach niema. Mieszkańcy okolicy odciętej powodzią dowożą żywność na łodziach.

Dzień polityczny.

Onegdaj o godz. 1 po poł. Marszałek Piłsudski przybył do Ministerstwa Spr. Wojskowych i udał się do gabinetu pods. stanu, gen. Konarzewskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

W konferencji tej wzięli również udział szef sztabu generalnego, gen. Piskor, gen. Fabrycy oraz gen. Zarzycki.

*

Premjer, p. Bartel konferował w ciągu dnia onegdajszego kolejno z ministrem Spraw Wewnętrznych p. gen. Sławoj-Składkowskim, Spraw Zagranicznych, p. Zaleskim, Oświaty, p. Świtalskim i Robót Publicznych p. Moraczewskim.

*

Dowiadujemy się, że najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w nadchodzący piątek o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

*

Dziś o godzinie 5-tej po poł. odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

*

W dniach najbliższych należy się spodziewać decyzji rządu co do terminu zwołania sesji sejmowej. W tych dniach będzie przesłany do Sejmu projekt budżetu na r. 1929—30, którego druk jest na ukończeniu.

Jak donosi „Głos Prawdy“ sesja ta ma być zwołana na dzień 31 b. m.

*

Wczoraj o godz. 6 p. p. odbyła się konferencja pod przewodnictwem premjera *Bartla* przy udziale min. Spraw Zagranicznych *Zaleskiego*, ministra Skarbu *Czechowicza*, Spraw Wewnętrznych *Składkowskiego* oraz ambasadora polskiego w Paryżu *Chłapowskiego*.

*

Premjer *Bartel* wydał w swym prywatnem mieszkaniu śniadanie, w którem wzięły udział osobistości ze świata politycznego, między innymi obecny był min. *Zaleski*, *Czechowicz*, *Niezabytowski*, ambasador *Chłapowski*, w. min. *Grodyński* i dyrektor Departamentu Politycznego w M. S. Z. *Jackowski*. Konferencja, jaka się odbyła podczas przyjęcia, dotyczyła rozważań nad traktatami handlowemi z Francją.

*

Delegacja polska do rokowań z Litwą wyjeżdża do Królewca 2 listopada. Na czele delegacji staje minister Spraw Zagranicznych p. *August Zaleski*, któremu towarzyszyć będą zastępca przewodniczącego, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołówko, przewodniczący komisji p. p.: Szumlakowski, dyrektor gabinetu ministra, naczelnik Tarnowski i sekretarz generalny delegacji, p. Perkowski.

*

Na cześć bawiącego w Warszawie posła polskiego przy rządzie niemieckim poseł niemiecki w Warszawie *Raucher* wydał obiad w salonach poselstwa. Na obiedzie tym byli obecni między innymi dyrektor departamentu politycznego w M. S. Z p. *Jackowski*, w. min. *Gliwic* p. *Lubomirski* i płk. *Wieniawa Długoszewski*. Ze strony niemieckiej obecni byli wszyscy członkowie poselstwa Ponadto obecny był poseł angielski *Erskin* i przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. *Twardowski*. Po obiedzie odbył się raut z udziałem akredytowanych w Warszawie korespondentów pism niemieckich.

*

A. T. E. donosi z Berlina, że w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem ma być podjęta dyskusja nad kwestją rokowań handlowych z Polską. Jest rzeczą możliwą, że rząd wystąpi z nowemi propozycjami wobec Polski.

*

Na zebraniu delegatów fabrycznych i dzielnicowych „P. P. S. (dawna frakcja rewolucyjna“) w O. K. R. warszawskiem jednomyślnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że min. Jędrzej Moraczewski przywrócony zostaje w prawach członka partji i zostaje przyjęty do O. K. R. warszawskiego. Jednocześnie rezolucja zawiera zastrzeżenie, iż frakcja nie bierze odpowiedzialności za udział p. Jędrzeja Moraczewskiego w rządzie

*

Wczoraj odbyło się posiedzenie C. K. W. PPS. Na posiedzeniu tem uchwalono tezy rezolucji, jaka zostanie przedłożona na kongresie partji w Sosnowcu przez posłów *Barlickiego* i *Niedziałkowskiego*.

Jak słychać, rezolucja ma być utrzymana w tonie ostrej opozycji do rządu.

*

Pan minister Skarbu przyjął w dniu 22 b. m. delegację Centralnego Związku Zrzeszenia Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej. Delegacja złożyła memorjał, zawierający obszernie umotywowaną prośbę, dotyczącą zaszeregowania urzędników sądowych do wyższych stopni służbowych.

Horan.

Człowiek ten o typowym wyglądzie nowojorskiego dedektywa, zdobył sobie europejski rozgłos przez to, że udało mu się wyłudzić z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych kilka dokumentów. odnoszących się do tajnego układu morskiego, zawartego pomiędzy Anglją a Francją.

Horan był przedstawicielem amerykańskiego koncernu prasowego Hearsta na Francję i Belgię. Układ morski anglo-francuski ze zrozumiałych względów interesował najbardziej Stany Zjednoczone, jako to mocarstwo, przeciw któremu układ ten się zwracał. To też było do przewidzenia, że Stany Zjednoczone uczynią wszystko, aby zdobyć informacje o tym akcie. Nie ulega przeto wątpliwości, że Horan, otrzymawszy polecenie zdobycia tych szczegółów, działał nietylko jako przedstawiciel koncernu prasowego.

Horan przez dłuższy czas nie mógł zdobyć potrzebnych informacyj, a raczej dokumentów, gdyż nietyle chodziło mu o informacje ile o autentyczne dokumenty. Z kłopotami swemi zwierzył się pewnemu dziennikarzowi francuskiemu, który przyrzekł mu swoją pomoc. Dziennikarz posiadał stosunki w ministerstwie spraw zagranicznych. Zwrócił się więc do swoich znajomych w tem ministerstwie i począł obnażać się przed nimi na kłamstwa prasy zagranicznej i na niestworzone rzeczy, jakie wypisuje ona na temat zawartego porozumienia z Anglją.

Dał się na to złapać młody aspirant dyplomatyczny, który przypadkowo był w posiadaniu pewnych aktów, odnoszących się do układu, gdyż powierzono mu ekspedycję tych papierów do francuskich placówek dyplomatycznych zagranicą. Nie przeczuwając zapewne nic złego, i mając przed sobą francuskiego dziennikarza, dał mu do przejrzenia te papiery, pewny, że francuski dziennikarz nie zrobi z zawartych tam wiadomości niewłaściwego użytku, lecz conajwyżej wykorzysta znajomość pewnych szczegółów w tym celu, aby prostować przesadzone wiadomości w prasie zagranicznej.

Do tego miejsca wszystko zostało stwierdzone i jest już znane publiczności. To co się jednak stało potem, gdy dziennikarz francuski otrzymał papiery do rąk, w jaki sposób znalazły się one w posiadaniu Horana, i w jaki sposób zostały przez niego sfotografowane a orginały zwrócone urzędnikowi w ministerstwie, tak że ten tego wszystkiego nie spotrzegł, to ciągle jeszcze jest tajemnicą i niewiadomo nawet, czy wiedzą o tem władze które prowadziły śledztwo.

Z początku nie wiadomem było, w jaki sposób treść dokumentów dostała się do prasy amerykańskiej. W kołach francuskich przypuszczano, że dokumenty te, których treść znana była pewnym kołom w Genewie, tamtędy dostały się do rąk dziennikarzy amerykańskich. Briand w jednem ze swoich przemówień nawet dość wyraźnie taką aluzję uczynił. Dopiero później w nieznany bliżej sposób — prawdopodobnie jednak drogą kontroli telegrafu—dowiedziano się, że sprawcą tej niespodzianki jest Horan, przebywający stale w Paryżu.

Horana aresztowano i przesłuchano. Dziennikarz amerykański stchórzył i wydał swego francuskiego kolegę, który pomógł mu przy zdobyciu dokumentów, podając równocześnie, że Francuz uczynił to za wynagrodzeniem w kwocie 10 tysięcy franków.

Mimo, że istniały dostateczne podstawy, aby Horana osadzić w więzieniu i stawić przed sądem za wspóldziałanie w kradzieży dokumentów, związanych z bezpieczeństwem państwa, władze francuskie ograniczyły się do wydalenia Horana z granic Francji.

Gdy ta decyzja władz francuskich dostała się do publicznej wiadomości, związek dziennikarzy angielsko-amerykańskich w Paryżu zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z protestem przeciw tej represji, stojąc na stanowisku, że rzeczą dziennikarza jest zbierać informacje, a rzeczą władz strzec swoich tajemnic. Dziennikarzom wyjaśniono jednak, że w tym wypadku Horan dopuścił się oczywistego przestępstwa, gdyż zbieranie informacyj nie może być w żadnym razie połączone z kradzieżą lub oszustwem. A w dodatku Horan dopuścił się najcięższego przewinienia zawodowego, wydając swego informatora i pakując go w tragiczną wprost sytuację.

Po tych wyjaśnieniach dzieanikarze odwołali swój protest, wyrzucili Horana ze swego związku i pozostawili władzom francuskim wolną rękę w tej sprawie.

(Tygodnik „Prawda").

* *
*

PARYŻ, 24.X. (Pat). Minister sprawiedliwości zarządził przeprowadzenie śledztwa sądowego w sprawie Horana. Sędzia śledczy Girard badał osoby, które pośredniczyły w dostarczaniu dokumentów i zarządził przeprowadzenie w ich mieszkaniach rewizji.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Korcu.

W związku z mającą nastąpić dn. 28 b. m. uroczystością odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Korcu na pograniczu, bawiła w Warszawie delegacja m. Korca w osobach inż. Stefana Senkowskiego, burmistrza m. Korca, ppułk. Królikowskiego, dowódcy baonu K. O. P. i Bronisława Włodarskiego, naczelnika urzędu pocztowo-telegraficznego w Korcu.

Delegacja została przyjęta przez premjera, prof. Bartla, i wszystkich ministrów, których zaprosiła na uroczystość odsłonięcia pomnika. Zarówno p. premjer, jak i poszczególni ministrowie przyrzekli swój udział w uroczystości. Delegacja zaprosiła również marszałka Sejmu Daszyńskiego, i marszałka Senatu Szymańskiego, oraz cały szereg przedstawicieli wojskowości, w tej liczbie gen. Konarzewskiego, gen. Sosnkowskiego, gen. Rydza-Śmigłego, gen. Minkiewicza, Romera, Bukackiego, pułk. Prystora, pułk. Beka i wielu innych.

— —

Posiedzenie Kom. Wykonaw. Obchodu 10-ciolecia Niepodległości.

W dniu 23 b. m. odbyło sie w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Folejewskiego trzecie kolejne zebranie Wykonawczego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości w Wilnie. Na posiedzeniu tem złożyły sprawozdania z dotychczas poczynionych przygotowań poszczególne sekcje Komitetu. W dyskusji nad sprawozdaniami ustalono ostatecznie szereg szczegółów obchodu zarówno w dniu 10-go jak i 11-go listopada, dzięki czemu całkowity program uroczystości przedłożony zostanie na ogólnem zebraniu Komitetu Organizacyjnego i po przyjęciu go podany zawczasu do wiadomości publicznej.

Wreszcie ustalony został tekst odezwy w sprawie sposobów uczczenia święta, z którą Komitet Wykonawczy zwróci się do społeczeństwa, oraz tekst drugiej odezwy omawiającej doniosłość Dziesiątej Rocznicy Wskrzeszenia Państwowości Polskiej.

Z Państw Bałtyckich.

ŁOTWA.

Balodis jedzie do Tallina.

RYGA, 24.X. (Ate). Minister spraw zagranicznych Łotwy Balodis na początku listopada wyjeżdża do Tallina, gdzie odbędzie konferencję z estońskim ministrem spraw zagranicznych Rebanem.

Nowy sejm łotewski zbiera się 6-go listopada.

RYGA, 24.X. (Ate). Pierwsze posiedzenie nowego sejmu łotewskiego odbędzie się 6-go listopada. Sprawa utworzenia nowego rządu nie posunęła się dotychczas naprzód. Prawdopodobnem jest, że u steru pozostanie rząd koalicyjny, odpowiadający obecnemu.

„Lietuvos Aidas" o perspektywach konferencji królewieckiej.

Urzędówka litewska bawi się plotkami i udaje Pytję.

Wczorajsza „Lietuvos Aidas" zamieściła obszerny artykuł wstępny, poświęcony perspektywom konferencji w Królewcu. Polska dąży, — pisze urzędówka litewska — do uregulowania stosunków z Litwą zostawiając obecne *status quo* terytorjalne, innemi słowy chce zmusić Litwę do wyrzeczenia się jej prawnych pretensyj. Położenie rządu nie jest tak świetne, jak się o tem mówi, ostatnio zaś nawet bardzo się pogorszyło. Zamiary Piłsudskiego względem Litwy i Ukrainy nie zostały urzeczywistnione. Zamiary względem Prus Wschodnich, były oparte na nadziei porozumienia z Litwą, nie doszło jednak do tego. Więcej realnymi zdają się być zamiary względem Ukrainy mówi się nawet o tem otwarcie.

Co zaś do Litwy — pisze dalej „Liet. Aidas" — rząd polski przed Genewą był pewny, że na posiedzeniu Ligi Narodów odbędzie się sąd nad Litwą i zapadnie ostateczny wyrok. Prasa tryumfowała. Dyplomaci polscy zacierali ręce i byli pewni, że teraz Litwa będzie miała sprawę nie z Polską, lecz z Ligą Narodów. Jednak wyszło zupełnie inaczej. Żadnego sądu nad Litwą nie było, zaś Liga Narodów zrozumiała, że stroną oskarżoną jest Polska i w ten sposób nie Litwę sądzono, a jakby naodwrót.

Z takim oto niewygodnym bilansem politycznym—kończy urzędówka litewska—jedzie Polska do Królewca. Czy potrafią Polacy wyciągnąć z tego wniosek i czy wpłynie ten bilans na przebieg rokowań? Chyba tak, jeżeli Polacy zechcą dojść do realnych rezultatów. Litwa poczyniła wszystkie niezbędne kroki ku porozumieniu i dalej iść nie może. W przeciwnym wypadku bilans polityczny Polski może się jeszcze więcej pogorszyć.

Niesamowity wypadek.

Duch w starostwie łódzkim.

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi z Łodzi:

„Dzisiejszej nocy posterunkowy policji pełniący służbę w starostwie łódzkiem przy ul. Piotrkowskiej 100 zauważył w pewnej chwili idącego korytarzem urzędnika starostwa Zahorańskiego, który wszedł do gabinetu starosty. Po pewnym czasie światło w gabinecie tym zgasło, lecz Zahorański z pokoju nie wyszedł. Rano w gabinecie nie znaleziono nikogo. Dziś nadszedł do starosty meldunek, że Zahorański zmarł tej nocy w miejscowości odległej o kilka kilometrów od Łodzi. Przedtem posterunkowy niezwłocznie opowiedział staroście Rżewskiemu o powyższem zjawisku."

Skutki huraganu nad Londynem.

LONDYN, 24.X (Pat). Tornado, które przeszło nad Londynem w poniedziałek wieczorem wyrządziło więcej szkód, aniżeli przypuszczano w pierwszej chwili. W jednej dzielnicy wysokość szkód wynosi około 20 tysięcy funtów szterlingów.

Nowa katastrofa budowlana.

RZYM. 23.X. A.T.E. Donoszą z Malty o katastrofie budowlanej, która wydarzyła się w miejscowości La Valetta. Dach nowobudującej się kawiarni runął, cztery osoby poniosły śmierć na miejscu a 29 odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Podróż P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wyjazd do Zakopanego.

KRAKÓW, 24-X. (Pat). Dziś o g. 8 m. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem odjechał automobilem do Zakopanego, gdzie będzie obecny na uroczystości otwarcia sanatorjum wojskowego.

O godz. 8 m. 55 przejechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej przez Mogilany, gdzie na prośbę miejscowego księdza kanonika wstąpił na krótką chwilę do kościoła. Licznie zebrana publiczność witała Pana Prezydenta wszędzie po drodze przy bramach tryumfalnych.

O g. 9 m. 30 Pan Prezydent przybył do Myślenic, gdzie również został powitany owacyjnie.

Pan Prezydent na poświęceniu sanatorjum wojskowego im. Józefa Piłsudskiego.

ZAKOPANE. 24. X. (Pat.) W dniu dzisiejszym poraz pierwszy witało Podhale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybył na uroczyste poświęcenie sanatorjum wojskowego imienia Józefa Piłsudskiego w Kościeliskach pod Zakopanem.

Na granicy Zakopanego przy bramie tryumfalnej oczekiwali Pana Prezydenta wojewoda krakowski Darowski, generalicja z generałami Rouppertem, Konarzewskim, Dreszerem i Wróblewskim na czele, organizacje oraz miejscowa ludność. Przejeżdżającemu Panu Prezydentowi zgotowano serdeczną owacje. Przemówienia wygłosili generał Rouppert, imieniem gminy komisarz Pietkiewicz oraz imieniem ludności góralskiej Aleksander Przetokowski z Białej.

Następnie orszak Pana Prezydenta wyruszył w stronę Zakopanego, przyczem licznie zgromadzona wzdłuż ulic publiczność gorąco witała Pana Prezydenta.

Na granicy gminy kościeliskiej oczekiwała Pana Prezydenta miejscowa rada gminna z wójtem na czele. Po krótkim odpoczynku Pan Prezydent wyszedł przed dworek i przeszedł przed kompanją honorową strzelców podhalańskich i przed przybylemi na powitanie osobami wojskowemi i cywilnemi, poczem nastąpiło poświęcenie budynku, którego dokonał ks. biskup Gall, wygłaszając przemówienie o opiece nad chorymi żołnierzami.

Następnie zwiedzono sanatorjum, poczem odbyło się śniadanie, na którem wygłosił m. in. wice minister generał Konarzewski przemówienie na cześć Pana Prezydenta i na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego imieniem nazwano sanatorjum wojskowe. Po śniadaniu Pan Prezydent wyjechał z powrotem do Zakopanego, gdzie w sali hotelu Morskiego Oka przyjął hołd ludności, poczem odjechał wraz ze świtą do Krakowa.

Powrót z Zakopanego i odjazd do Warszawy.

KRAKÓW, 24-X. (Pat). Na pięknie udekorowanym krakowskiem peronie zebrali się na powitanie Pana Prezydenta przedstawiciele władz, miasta, wojskowości i liczna publiczność, oraz ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą Pan Prezydent zaszczycił dłuższą rozmową w wagonie reprezentantów władz rządowych, miejskich i wojskowości. Pani generałowa Wróblewska wręczyła małżonce Pana Prezydenta bukiet kwiatów.

W chwili odjazdu pociągu o g. 8 m. 22 orkiestra odegrała hymn państwowy, a licznie zebrana publiczność żegnała Pana Prezydenta żywiołowemi okrzykami, niech żyje.

Walka o fotel Prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

W miarę zbliżania się daty wyborów walka staje się coraz gorętszą. W obu obozach walczących. tak pod znakizm Hoovera jak i pod znakiem Smitha, obwieszcza się już zwycięstwo i gromi przeciwnika położonego jakoby na obie łopatki.

Naogół jednak, odsuwając na stronę bluff przedwyborczy i nieuniknione w takich razach przechwałki, należy przyznać, iż kandydatura Al. Smitha uzyskała obecnie większe szanse, niż te jakich się spodziewano z początku. Można już dziś stwierdzić bez przesady, że szanse obu kandydatów do fotela prezydenckiego wyrównały się tak, iż demokraci mają tyleż danych na wprowadzenie do Białego Domu Smitha co republikanie Hoovera.

U wstępu kampanji wyborczej wydawało się, iż szczęście będzie raczej sprzyjać H. Hooverowi, za którym stała administracja obecna, wielkie organizacje przemysłowe, trusty z całą ich potęgą finansową, wreszcie wpływ Coolidge'a który forytował jawnie Hoovera

Tak więc minister handlu mógł się spodziewać łatwego zwycięstwa. Ale Hoover, ceniony i świetny administrator, finansista, organizator nie cieszy się w szerszych kołach taką popularnością, jak Alfred Smith, nie ma też jego łatwej wymowy i elokwencji, trafiającej do serca i umysłu „człowieka z ulicy". Pozatem ma Hoover przeciwko sobie część farmerów niezadowolonych z polityki Coolidge'a, oraz antiprohibicjonistów, którzy chcieliby znieść bill o zakazie konsumcji i produkcji alkoholu.

Hoover nie może skutecznie walczyć z antiprohibicjonistami jest bowiem związany z t. zw. „Antisaloon League", która daje mu swe poparcie pod warunkiem utrzymania status quo. A Liga ta posiada ogromne wpływy w Stanach Wschodnich dzięki metodystom. A właśnie w Stanach Wschodnich—w Massuchusetts, New York, New Jersey, Connecticut sporo wyborców republikanów opowiada się za uchyleniem billu prohibicyjnego. W swej ostatniej mowie w Bostonie wypowiedział się Hoover, jako przeciwnik umorzenia długów wojennych Europy, aczkolwiek przyznał, że prywatne instytucje bankowe amerykańskie mogą udzielać pożyczki krajom europejskim. Również w stosunku do Ligi Narodów podtrzymuje Hoover katechizm republikanów—niemieszania się w sprawy Europy.

Program Smitha jest o wiele elastyczniejszy. Smith nie odrzuca w zasadzie kontaktu i współpracy z Europą w myśl zasad Wilsona, którego jest gorącym wyznawcą i wielbicielem. W kwestji długów europejskich Smith zachowuje dawną rezerwę, daje jednak do poznania, iż pewne ustępstwa nie są niemożliwe. W kwestji celnej Smith, jak również partja demokratyczna, nie trzyma się rygorystycznych reguł prohibicyjnych i protekcyjnych. uważając, iż przemysł Stanów jest dość silny, by móc konkurować korzystnie z każdym innym.

Tak się przedstawiają zasadnicze różnice, dzielące obecnie oba obozy walczące o zdobycie Białego Domu dla swego kandydata. Jest rzeczą możliwą, a nawet prawdopodobną, iż z chwilą gdy Al. Smith siądzie na fotelu prezydenckim program partji demokratycznej i jej praktyka staną się bardziej elastyczne. O tem, zarówno jak o nieustępliwości republikanów zadecyduje wynik wyborów.

Zjazd Literatów Polskich w Wilnie.

Przygotowania do zjazdu delegatów związków literackich w Wilnie, który odbędzie się w dniach od 1 go do 4-go listopada r. b., są w pełnym biegu. Dotychczas zgłosiło udział w zjeździe około 20 pisarzy z poza Wilna, m. in. Wacław Sieroszewski, prezes P. E. N. Clubu Ferdynand Goetel, Stanisławowstwo Miłaszewscy, Zygmunt Kisielewski, Wacław Grubiński, Jan Lechoń, Józef Jedlicz, Ostap Ortwin, Jan Wiktor, Emil Zegadłowicz, Karol Ludwik Koniński, Edwin Jedrkiewicz.

W pierwszym dniu odbędzie się nabożeństwo, otwarcie zjazdu w murach Uniwersytetu i przyjęcie w gronie koleżeńskiem. Dwa następne dni poświęcone będą obradom, zwiedzaniu miasta, wycieczce do Trok oraz towarzyskiemu zetknięciu ze społeczeństwem wileńskim. Czwartego dnia, w niedzielę, pisarze wystąpią wspólnie w Reducie w południe z Akademją Mickiewiczowską, której szczegóły ogłoszone będą w najbliższych dniach

Osoby, interesujące się programem zjazdu, mogą otrzymywać informacje codziennie od 10 — 12 w Oddziale Sztuki (ul. Magdaleny 2, tel. 7) u p. T. Łopalewskiego.

Sport i sportowcy w Polsce.

1.500 organizacyj — 300.000 amatorów.

Zwycięstwo naszej znakomitej dyskobolki H. Konopackiej na Olimpjadzie Amsterdamskiej ożywiło zainteresowania sportem w Polsce. To też niema tygodnia, żeby nie słyszało się o powstawaniu zorganizowanych grup, poświęcających się tej, czy innej dziedzinie sportu. Przejrzyjmy kolejno stan sportu w Polsce w obecnej chwili. A więc atletyka. Organizacje, uprawiające atletykę, zgrupowane są w Polskim Związku Towarzystw Atletycznych, który gromadzi przeszło 20 organizacyj tego rodzaju, licząc do 2.000 członków, głównie na Górnym Śląsku, gdzie z zamiłowaniem uprawiana jest ciężka atletyka. Automobilizm nie liczy wielu zwolenników w Polsce. Automobilklub polski nie uważa siebie za organizację sportową, lecz towarzyską, mimo, że corocznie wykazuje się wcale pięknemi imprezami sportowemi, Trochę lepiej jest z boksem, który do Polski wprowadził Polak z Ameryki, major Balcerkiewicz, w r. 1921 i 1922. Organizacją centralną boksu jest Polski Związek Bokserski, gromadzący około 50 grup bokserów z Górnym Śląskiem na czele, z przeszło 1 500 członkami.

Pięknie zato w Polsce reprezentuje sie gimnastyka, która na terenie międzynarodowym nie mało przysporzyła Polsce chwały. Poza luźnemi grupami gimnastycznemi w tej dziedzinie rozwija działalność, przedewszystkiem „Sokół", liczący około 800 gniazd z przeszło 100 000 członków. Pozatem czynny jest „Sokół" zagranicą: we Francji około 20.000, w Niemczech 5.000, w Belgji 560, w Czechosłowacji tyleż, wreszcie w Stanach Zjednoczonych około 20 000. Około 100 organizacyj gimnastycznych grupuje się w Żydowskim Związku Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych z przeszło 50.000 członków. Hockey na lodzie jest jeszcze u nas sportem mało popularnym. Uprawia go kilkanaście zaledwie mało licznych klubów, które jednak stale rozwijają się. Sport jeździecki. którym tak wsławiliśmy się na świecie dopiero w ostatnich czasach doczekał się organizacji centralnej, do której weszło kilkanaście zespołów z różnych okolic Polski Brak takiej organizacji centralnej sportu jeździeckiego przez długi czas nie pozwalał na organizowanie zawodów o mistrzostwo Polski.

Sport czysto kobiecy, mimo, że właśnie kobieta zasłynęła na Olimpjadzie, znajduje się u nas w powijakach. Właściwie czysto kobiece kluby istnieją tylko w Warszawie i Kaliszu (wioślarski), reszta kobiet sportsmanek znajduje się w klubach mieszanych, uprawiających lekką atletykę, szermierkę, jazdę konną, narciarstwo, łyżwiarstwo, wioslarstwo, pływanie, lawn-tennis i t. d.

Kolarstwo ma powodzenie. Liczy ono około 70 licznych organizacyj, gromadzących do 10.000 miłośników, skupionych w Polskim Związku Towarzystw Kolarskich. Tennis posiada do 25 klubów, pozatem kilkadziesiąt sekcyj przy różnych klubach sportowych. Można naliczyć w Polsce do 4.000 zorganizowanych tennistów. Polski Związek Lekkoatletyczny, centrala sportu lekkoatletycznego w Polsce, gromadzi, podzielony organizacyjnie na 8 okręgów, do 200 organizacyj sportu lekkoatletycznego, mających w swych szeregach do 10.000 amatorów lekkoatletyki w różnych częściach państwa. Lotnictwo nie jest jeszcze w Polsce sportem popularnym. Mamy wprawdzie swój Polski Aero-Klub, należący do Międzynarodowej Federacji Lotniczej, ale o szerokiej popularyzacji lotnictwa jako sportu mowy jeszcze być nie może. Łyżwiarstwo posiada zaledwie około 10 organizacyj z niecałym tysiącem członków zorganizowanych, tak samo zresztą jak sport łodzi motorowych, rozwinięty wspaniale zagranicą, a u nas traktowany raczej ubocznie przez kilkanaście klubów wioślarskich tak, że niema kto go reprezentować w organizacji międzynarodowej. Myślistwo wygląda nienajgorzej. Jest w Polsce do 100 towarzystw myśliwskich, gromadzących do 5.000 członków, reprezentowanych przez Centr. Związek Polskich Stowarzyszeń łowieckich. Narciarstwo z natury rzeczy skoncentrowało się w okolicach kraju, nadających się dla tego sportu. To też organizacje narciarskie w ilości około 30, mających do 2.000 członków, oddających się zresztą i innym sportom, Któż z nas z lat młodzieńczych nie pamięta palanta. Ten piękny sport, który zdawało się już ginie, wskrzeszono na Górnym Śląsku, gdzie istnieje Polski Związek Palanta i Gier Ruchowych, mający w swem gronie 56 towarzystw z 10.000 członkami. Sport piłki koszykowej traktowany jest jeszcze dowolnie, niema swojej organizacji, ani opracowanych regulaminowo zasad. Piłka nożna króluje. Do Polskiego Związku Piłki nożnej zgłosiło się około 600 klubów z przeszło 25.000 graczami. Kluby posiadają około 200 boisk oparkanionych, a podatku miejskiego od zawodów opłacają około miljon złotych. Pływaniu poświęca się systematycznie około 40 organizacyj, mających do 1 500 członków. Cyfrowo najpoważniej przedstawia się sport strzelecki, liczący do 20 organizacyj masowych, posiadających do 200.000 członków. Szermierka w około 15 organizacjach liczy do 1.500 zwolenników, a turystyka około 20 organizacyj z 40.000. Wreszcie wioślarstwo. Polski Związek Wioślarski ma zarejestrowanych do 30 towarzystw wioślarskich z około 12.000 członkami.

Przejrzeliśmy cyfrowo wszystkie dziedziny sportu, uprawianego w Polsce. Uwzględniając fakt, że szereg organizacyj sportowych chadza luzem, nie należąc do zrzeszeń, można stwierdzić, że w Polsce mamy do 1.500 grup, uprawiających stale i systematycznie tę, czy inną dziedzinę sportu, a liczących łącznie do 500.000 członków. Zważmy jednak, że niektórzy z nich, właściwie poważny odsetek, nie zadawalniają się uprawnieniem jednej dziedziny sportu, a czynni są w wielu. Jeżeli to uwzględnimy, to wypadnie, że w Polsce sportem zajmuje się, naprawdę, do 300.000 osób najwyżej, a więc odsetek b. mały: zaledwie 1 proc. zaludnienia kraju.

P.

Życie gospodarcze.

Drzewo w rokowaniach polsko-niemieckich.

Wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia prowizorjum drzewnego z Niemcami (5 grudnia 1928 r.) nabiera szczególnej aktualności sprawa uregulowania stosunków polsko-niemieckich w zakresie obrotu drzewnego. W związku z tą sprawą jak donosiliśmy odbywała się w Min. Przem. i Handlu konferencja, w której wzięli udział liczni przedstawiciele przemysłu drzewnego całej Polski i W. M. Gdańska.

Zgodnie ze stanowiskiem Rady Naczelnej związków drzewnych — wysunięto jednomyślny postulat, aby w przyszłym układzie polsko-niemieckim stawki niemieckich ceł przywozowych na materjały tarte i wyroby z drzewa obniżono do poziomu, któryby wytworom naszego przemysłu drzewnego umożliwił konkurencję na rynku niemieckim. W odniesieniu do eksportu materjałów tartych (poz. 76 niemieckiej taryfy celnej) ustalono zgodnie, że obecna stawka niemieckiego cła przywozowego (1 Mk. od 100 kg. — niewspółmiernie wysoka w stosunku do przeciętnej ceny jednostkowej tarcicy, winna być zredukowana do poziomu 0,40 Mk. od 100 kg., przyczem należy dążyć do jednoczesnego ustalenia stosunku niemieckich ceł przywozowych na drewno nie obrobione do niemieckich ceł przywozowych na drewno nie obrobione do niemieckich ceł przywozowych na tarcicę według relacji 1:3, która odpowiada przeciętnemu stosunkowi cen jednostkowych odnośnych materjałów.

Zaznaczony postulat, posiadający dla polskiego przemysłu drzewnego znaczenie zasadnicze, winien być uwzględniony niezależnie od tego, czy sprawa obrotu drzewnego zostanie uregulowana w sposób definitywny w ramach traktatu handlowego, czy też — tytułem prowizorjum w przedłużonym na zmienionych warunkach — nowym układzie tymczasowym. Wobec trudności, jakie w bieżącej fazie rokowań nastręcza sprawa zawarcia definitywnego układu handlowego z Niemcami, uczestnicy konferencji wzięli pod uwagę możliwość odnowienia prowizorjum, przyczem wysunięto zgodnie żądanie uchylenia przez Niemcy wszelkich zakazów (zakaz przywozu dykt, i fornierów i deseczek posadzkowych) i ograniczeń (kontyngent na przywóz tarcicy), tamujących swobodę wywozu naszych materjałów drzewnych na rynek niemiecki.

Gdyby wbrew temu żądaniu, Niemcy nie chciały się zgodzić na obustronne przyjęcie zasady wolnego obrotu towarowego w zakresie materjałów drzewnych, należy się od nich domagać wydatnego podwyższenia kontyngentu rocznego na przywóz materjałów tartych (obecnie 1.250,000 m.³) i jednoczesnego wprowadzenia kontyngentu na przywóz dykt, fornierów i deseczek posadzkowych w łącznej wysokości niemniejszej niż 50.000 m.³ W razie jednak utrzymania przez Niemcy zasady kontyngentowania przywozu konferencja wypowiedziała się za tem, aby Rząd Polski skontyngentował w odpowiednim stosunku wywóz drewna nieobrobionego do Niemiec.

W wypadku odrzucenia przez Niemcy minimalnych żądań z naszej strony — należałoby, wedle zgodnej opinji sfer zainteresowanych, wprowadzić pewne zarządzenia, któreby naszemu przemysłowi drzewnemu zapewniły możność tańszego w stosunku do konkurentów niemieckich — zaopatrzenia się w surowiec drzewny (wysokie opłaty wywozowe, względnie zakaz wywozu drewna nieobrobionego.)

(Gazeta Handl. Nr. 222/28)

KRONIKA KRAJOWA.

— **Przed wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej.** Onegdaj minął termin składania list kandydatów do Izby Przemysłowo-Handlowej. Zgłoszono tylko jedną listę Bloku polsko-żydowskiego. Upraszcza to znacznie sprawę wyborów wszystkie głosy siłą rzeczy padną na listę Bloku. Polacy i Żydzi uzgodnili kolejność kandydatur i miejsca nieparzyste otrzymali Polacy, parzyste zaś Żydzi. Na liście kupieckiej na pierszem miejscu figuruje p. Rucinski, na drugiem p. Załkind. Na liście drobnych kupców na pierwszem miejscu p. Profic na drugiem p. Kroszkin.

Na liście przemysłowców na pierwszem miejscu figuruje p. Bohdanowicz na drugiem zaś p. Gordon.

Jednocześnie dowiadujemy się że dziś zbiera się Główna Komisja Wyborcza, która poweźmie decyzję w sprawie wytworzonej sytuacji.

— **Regulacje biegu Wilji.** W tych dniach Wileńska Dyrekcja Dróg Wodnych przystąpiła do regulacji koryta rzeki Wilji w okolicach mostu Zielonego.

W miejscu tem do dna rzeki są powbijane pale, na których niegdyś znajdował się most drewniany. Pale te dość wysokie, tak iż wierzchołkami dostają prawie poziomu wody, przeszkadzają w żegludze, a przedewszystkiem są groźnem niebezpieczeństwem przy spławie tratw.

Dyrekcja Dróg Wodnych prowadzi pracę nad wyciągnięciem tych pali.

Prace te zostaną w najbliższym czasie ukończone.

— **Walka z konsumpcją wyrobów obcych.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło ostatnio statut Ligi do walki z konsumpcją wyrobów obcych.

Podług statutu nowopowstała organizacja postawiła sobie za cel uświadomienie społeczeństwa polskiego, że można się gospodarczo obyć bez importu z zagranicy. Liga jednocześnie dążyć będzie do poprawienia ujemnego bilansu handlowego, jak również bilansu płatniczego w drodze zachęcania szerokich sfer społeczeństwa do nabywania wyłącznie wyrobów krajowych oraz do powstrzymywania się od kupna towarów w kraju niewyrabianych.

Myśl powołania do życia Ligi pochodzi z kół polskiej młodzieży akademickiej.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Konkurs nieśności w 1929 roku.** Centralny Związek Kółek Rolniczych przystępuje w r. b. do zorganizowania na terenie Fermy Rębków konkursu nieśności kur.

1) Konkurs rozpocznie się dnia 1/I 1929 r. i trwać będzie do dnia 1/I 1930 r.

2) Zgłoszenia na udział w konkursie przyjmowane będą do dnia 1/XII 1928 r. Skierowywane winny być bezpośrednio do Zarządu Fermy Rębków, poczta Garwolin, skrzynka pocztowa 16.

3) Zgłoszone na konkurs kury muszą być przesłane do dnia 15/XII 1928 r. pod adresem: Dla Zarządu Fermy Rębków, st. kol. Garwolin.

4) Na konkurs przyjmowane będą wyłącznie kury zielononóżki kuropatwiane, pochodzące z tegorocznych wylęgów.

5) Gniazdo w czasie trwania konkursu nie może być wycofane przez właściciela.

6) Każdy z uczestników konkursu musi zgłosić sam swe gniazdo, t. zn. 4 kury, z których jedna będzie traktowana jako zapasowa, by w razie choroby lub padnięcia jednej z 3 sztuk, właściciel gniazda mógł pozostać na równych prawach z innymi.

7) Za udział w konkursie hodowca płaci 10 zł. za gniazdo przy zgłoszeniu.

8) Kury zgłoszone do konkursu, żywione będą na koszt Fermy. Jaja zniesione w czasie trwania konkursu są własnością Fermy.

9) Kury przesłane na konkurs muszą być bezwzględnie zdrowe. Gniazda, w których choćby poszczególne miałyby wygląd chory, lub zarażone były dyfterytem, zostaną odesłane z powrotem.

10) Kury zawszone i z wapniakiem nie będą również przyjęte na konkurs.

11) Za sztuki padłe w czasie trwania konkursu, Ferma Rębków odszkodowań żadnych nie zwraca.

12) Koszt wysyłki gniazda na konkurs i z powrotem pokrywa właściciel gniazda.

13) Sprawozdania z wyników konkursu zamieszczane będą co miesiąc w „Poradniku Gospodarstw Wiejskich". Ostateczne wyniki ogłoszone będą po ukończeniu konkursu.

14) Gniazda które wyróżnią się najlepszą nieśnością, otrzymają nagrody honorowe i pieniężne. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają żetony pamiątkowe.

15) Ustalony został następujący system nagradzania za wyniki konkursu:

a) nagrody za największą ogólną wagę jaj zniesionych przez całe gniazdo;

b) nagrody za największą ilość jaj zniesionych przez całe gniazdo;

c) za największą ilość jaj o przeciętnej wadze nie mniej 50 gr., zniesionych przez poszczególne sztuki;

d) za największą przeciętną wagę jaj przy nieśności powyżej 100 sztuk; w każdym dziale po 5 nagród.

Z ZAGRANICY.

Europejska konferencja w sprawie rozkładu jazdu.

WIEDEŃ, 24.X. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji uropejskiej w sprawie rozkładu jazdy wskazał przewodniczący konferencji generalny dyrektor szwajcarskich kolei związkowych Eitor na wielką doniosłość, jaką posiadają uchwały i umowy tejże konferencji dla życia gospodarczego Europy. Obecnie obraduje konferencja nad terminem wejścia w życie nowego rozkładu jazdu.

Giełda warszawska z dn. 24, X b r.

WALUTY.

Dolary	8.89—8.87

DEWIZY:

Holandja	357,45—356,55
Londyn	42,25—42,14
Nowy-Jork	8,90— 8,88
Paryż	34,83½—34,75
Szwajcarja	171,56—171,13
Stokholm	238,35—237,75
Wiedeń	125.34—125.03
Włochy	46.71—46,55

Papiery procentowe: L. Z. i obligacje Banku Gosp. Kraj. i L. Z. Banku Rolnego 94. 8% L. Z. T. K. Przem. Polskiego 89,25 — 89. 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% konwersyjna kolejowa 60,75. 6% dolarowa 85,25. 7% stabilizacyjna 92. 10% kolejowa 102,50. 4½% L. Z. ziemskie 49,25—48,50. 5% warszawskie 56,—55,75. 8% warszawskie 69,25 — 68.50. 10% Radomia 72,50—72. 10% Siedlec 72,75—72,25.

Akcje: Bank Handlowy 120. Polski 173,50 — 173,25—173,50. Zachodni 32,50. Spółek Zarobkowych 80. Częstocice 52. Firley 63. Węgiel 99,25. Lilpop 39,50. Modrzejów 35,50—35. Ostrowiec serja B 113, Parowozy 32,50—34. Rudzki 39, Starachowice 45,75. Zieleniewski 152. Zawiercie 20,50. Borkowski 16. Rektyfikacja warszawska 25.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Wielki pożar w majątku Państw. Banku Rolnego.** W nocy z 22 na 23 b. r., w folw. Biała Woda, gm. Rukojńskiej, pow. wileńsko trockiego, należącym do Banku Rolnego w Wilnie wybuchł pożar, który strawił stodołę i tegoroczne zbiory dzierżawcy Franciszka Kieżunia. Ogólne straty wynoszą około 30.000 zł. Wypadków z ludźmi nie było. Śledztwo w toku.

— **Samobójstwo umysłowo-chorego.** Wskutek własnej nieostrożności otruł się nieustaloną trucizną umysłowo-chory Antoni Stasiło mieszkaniec wsi Stasiły gminy solecznickiej.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Tajemnicze zniknięcie ładunku wieprzy wraz z woźnicą.** W dniu 22 b. m., Janina Lenkowska, zam. w m-ku Gudogaje, pow. oszmiańskiego, zameldowała w Wydziale Śl. w Wilnie, że w dniu 19 b. m., wynajęła Juljana Kowalskiego, m-ca wsi Stempkowszczyzna, gm. polańskiej—do odwiezienia do Wilna 4 wieprzy zabitych. Kowalewski do dziś dnia do Wilna nie przyjechał, jak również żona jego oświadczyła, że nie powrócił do domu.

— **Kradzież koni.** We wsi Weśniki gminy solskiej z niezamkniętej stajni skradziono 3 konie będące własnością Jana Staszkiewicza i Antoniego Żobaka.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Straszne skutki opilstwa.** W dniu 10 b. m. w odległości 300 mtr. od wsi Bojary, gm. Kraśne, znaleziono na drodze zwłoki Michała Sosnowicza, m-ca wsi Bojary, przyciśnięte przewróconym wozem. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Sosnowicz w dniu tym powracał z Gródka w stanie nietrzeźwym i wskutek nieostrożnej jazdy, spowodował przewrócenie się wozu, którym został przygnieciony.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— **Zdemaskowanie oszustów.** Onegdaj wieczorem we wsi Snowki gminy pliskiej do mieszkania Michela Charuzga wtargnęło 3 uzbrojonych mężczyzn, którzy podając się za agentów bezpieczeństwa chcieli aresztować syna Charuzga, oskarżonego rzekomo o zabójstwo. Rzekomi agenci w rozmowie z Charuzgą zgodzili się ostatecznie na zatuszowanie sprawy za pewną sumę po odbiór, której mieli zgłosić się dnia następnego. Charuzga wyczuwając szantaż powiadomił o wszystkiem policję która urządziła zasadzkę i w chwili gdy jeden z oszustów przyszedł po pieniądze aresztowała go.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— **Ofiara własnej nieostrożności.** Andrzej Pietkiewicz, mieszkaniec wsi Borsuczyzna. gminy miorskiej znalazł w lesie karabin i manipulując nim spowodował wystrzał. Kula trafiła mu w brzuch, wskutek czego Pietkiewicz zmarł.

KRONIKA STOŁPECKA.

— **Przytomny maszynista.** Onegdaj na stacji Stołpce omal niedoszło do katastrofy kolejowej. W pociągu bolszewickim zdążającym z Niegorełoje do Stołpców tuż przed stacją z niewyjaśnionych narazie przyczyn w jednym z środkowych wagonów zerwały się spoidła. Na szczęście w porę zorjentował się maszynista i zatrzymał pociąg.

KRONIKA WOŁOŻYŃSKA.

— **Wybory do gmin żydowskich.** W powiecie wołożyńskim odbyły się onegdaj wybory do żydowskich gmin wyznaniowych. Większość mandatów zdobyli sjoniści.

Z POGRANICZA.

— **Konferencja polsko-sowiecka.** Onegdaj na odcinku granicznym Rubieżewicze odbyła się polsko-sowiecka konferencja paretytowa, która miała na celu zlikwidowanie zatargów wynikłych na tle przepustek rolnych.

— **Aresztowanie agitatorów.** W pobliżu Stachowszczyzny w rejonie Iwienca zatrzymano 5 osobników, co do których są podejrzenia, że uprawiali agitację komunistyczną.

— **Ujęcie ajentki komunistycznej.** Przedwczoraj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Rubieżowicz w chwili usiłowania nielegalnego przedostania się do Rosji sowieckiej zatrzymana została niejaka Chaja S. Rewizja ujawniła cały szereg kompromitujących dokumentów, stwierdzających łączność zatrzymanej z mińskim G. P. U. Zatrzymaną komunistkę przekazano do dyspozycji władz śledczych.

— **Wysiedlenie.** W ciągu ostatnich 2 dni z terenu Rosji sowieckiej wysiedlono do Polski 12 osób.

— **Wysiedlenie robotnic rolnych.** Na odcinku Krasne bolszewicy wysiedlili na nasze terytorjum 40 osoby w tem 2 kobiety, które były w Rosji na robotach rolnych.

— **Zatrzymanie przemytników.** Koło Lipowa zatrzymano 2 przemytników usiłujących przedostać się do Litwy z transportem jedwabiu.

— **Ujęcie koniokradów—przemytników.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem na odcinku granicznym Filipowicze patrol K. O. P-u ujął czterech znanych na gruncie miejscowym koniokradów, którzy pod osłoną nocy usiłowali przemycić przez granicę kilka skradzionych koni.

Z Rosji Sowieckiej.

Rozłam w partji komunistycznej.

MOSKWA 24.X (*kor. wł*). C.K. partji komunistycznej Z.S.S.R. wydał odezwę do swojej moskiewskiej organizacji, w której, nazywając członków tej organizacji najbardziej wypróbowanemi bolszewikami, wzywa ich do walki z prawą i lewą opozycją powstałą, zdaniem odezwy, na tle trudności gospodarczych Rosji Sow.

Przygotowania do obchodu 11-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej.

MOSKWA, 24.X, (*kor. własna*). Zgodnie z postanowieniem rady komisarzy ludowych, w całym związku republik sow. rocznica rewolucji bolszewickiej ma być obchodzona w dn. 7 i 8 listopada b. r.

W programie projektowanych uroczystości są m. in. przewidziane wielkie wiece, parady demonstracyjne, bezpłatne widowiska we wszystkich teatrach, kinach sow. i t. d.

W przygotowywanych uroczystościach wybitny udział wezmą oddziały armji czerwonej.

Wzmożenie walki religijnej w Sowietach.

MOSKWA, 24.X, (*kor. własna*). Władze sow. są poważnie zaniepokojone znacznym wzrostem wpływów religijnych wśród ludności wiejskiej i miejskiej.

Poświęcone zaganieniom walki antyreligijnej specjalne pisma sow. konstatują niebywałe dotychczas rozpowszechnienie nauki baptystów.

Po Anglji do Ameryki.

MOSKWA 24.X (*kor. wł.*). Rząd sow. zawarł umowę z jednym z najpoważniejszych trustów amerykańskich — „Jeneral Electric Company" na prawo wyłącznego importu i zaopatrzenia Związku Republik Sowieckich we wszystkie przyrządy elektryczne.

Sow. reforma rolna.

MOSKWA. 24. X. (*Kor. własna*). W okręgu Siemipołatyńskim na rozkaz władz sow. odbywa się w chwili obecnej masowe odbieranie ziemi zamożnym tubylcom t. zw. „bajom". Po odebraniu ziemi i całego majątku wysiedla się opornych poza granice okręgu.

Bardziej przedsiębiorczy zbiegowie uciekają z dobytkiem do sąsiedniego Turkiestanu i nawet Persji. Niektórzy organizują bandy i z bronią w ręku niszczą nowozałożone na ich ziemiach gospodarstwa sowieckie.

Nowe sow. eksperymenty rolne.

MOSKWA. 24. X. (*Kor. własna*). Od stosunkowo niedawnego czasu władze sow. zwracają specjalną uwagę na tworzenie nowych komunistycznych gospodarstw rolnych.

W skład tych gospodarstw wchodzą przeważnie demobilizowani krasnoarmiejcy nie posiadający własnej ziemi.

Nowopowstałe komuny, po kilkaset osób w każdej, otrzymują po kilka tysięcy ha ziemi w okręgach stepowych i są hojnie wyposażone w nowoczesny sprzęt rolniczy do traktorów włącznie.

Ostatnio w celu zwiększenia urodzaju i zmniejszenia ilości nieużytków w niektórych gub. zorganizowano t zw. kolumny traktorowe, które za pewną część przyszłego urodzaju obrabiają ziemię okolicznych chłopów.

Skasowanie stopni w szkołach sowieckich.

MOSKWA. 24. X. (*Kor. własna*) Zgodnie z uchwałą naukowo-metodologicznego komitetu ludowego komisarjatu ZSRR w szkołach sow. w niedalekiej przyszłości mają być zupełnie zniesione stopnie zamiast dotychczasowego, już skasowanego systemu oceny, zostanie wprowadzony nowy, który będzie polegał na zapisywaniu do specjalnej księgi braków danego ucznia w odpowiedziach z poszczególnych przedmiotów i wniosków na okazanie pomocy.

Księga taka ma być dostępna do wglądu przez każdego z uczni, który, jak to leży w intencji uchwalających, w ten sposób będzie mógł wytknięte mu braki usunąć.

Z Białorusi Sowieckiej.

Sowiety popierają strajk w Łodzi.

MIŃSK. 24. X. (*Kor. własna*). Wzwiązku z sytuacją w Łodzi, szereg zawodowych organizacyj sow. wydało odezwy, wzywające do popierania strajku.

Z pośród nich na wyróżnienie zasługuje odezwa Prezydjum Rady Związków Zawodowych Białorusi Sow. do urzędników i robotników.

W odezwie tej, strajk w Łodzi jest przedstawiony, jako pierwszy etap walki zorganizowanego proletarjatu polskiego z polską partją komunistyczną na czele przeciwko burżuazji i demokratycznym rządom".

Odezwa nawołuje do okazywania czynnej pomocy strajkującym przez zbieranie składek i pomóc „moralną".

Akademja umiejętności w Mińsku.

MIŃSK. 24. X. (*Kor. własna*). Zgodnie z postanowieniem rządu BSRR, dotychczasowy „Instytut białoruskiej kultury" (Inbiełkult) w Mińsku ma być przemianowany na Białoruską Akademję Umiejętności.

Nowa linja kolejowa.

MIŃSK. 24. X. (*Kor. własna*). Została otwarta dla ruchu osobowego i towarowego nowowybudowana linja kolejowa Nowo-Bielica—Czernihów. Dotychczas komunikacja pomiędzy temi dwoma miastami odbywała się drogą okólną.

Kpt. Wirth zrezygnował z dalszego kontynuowania raidu lotniczego.

Jak już w swoim czasie podawaliśmy przed tygodniem w pobliżu Kuprjaniszek uległa katastrofie lotniczej przy lądowaniu awionetka oficera szwajcarskiego kpt. pilota Wirtha, który w towarzystwie p. Eriki Neuman podjął śmiałą próbę pobicia rekordu szybkości na tego rodzaju motorze. Trasa lotu miała przebiegać na linji Stuttgard — Kowno, z powrotem do Królewca — Stuttgard. Przypadkowa katastrofa, jakiej ulegli pod Wilnem śmiali lotnicy, pokrzyżowała dalsze plany. Kpt. Wirth zmuszony był zwrócić się do fabryki w Stuttgardzie, gdzie aparat był skonstruowany o nadesłanie części potrzebnych do remontu awionetki. Obecnie remont uszkodzonego aparatu został ukończony i w dniu wczorajszym o godz. 2-ej popoł. na lotnisku w Porubanku kpt. Wirth w obecności przedstawicieli władz miejscowych i licznie zebranej publiczności odbył kilka próbnych lotów, dokonując jednocześnie kilka śmiałych ewolucyj powietrznych.

Jak się dowiadujemy, kpt. Wirth zrezygnował z dalszego lotu i w dniu jutrzejszym opuszcza na swojej awionetce Wilno, udając się przez Warszawę do Stuttgardu.

Kronika telegraficzna.

= **Prymas Polski** ks. kardynał dr. Hlond w drodze do Rzymu przybył wczoraj do Wiednia. Na dworcu powitał go prowincjał Salezjanów ks. Nioermayer, przedstawiciele miejscowego duchowieństwa i władz oraz personel poselstwa polskiego z posłem dr. Baderem na czele. Dziś rano wyrusza ks. Prymas w dalszą drogę.

= **Kongres kleru ortodoksyjnego** został otwarty w Bukareszcie w obecności metropolity Pimona. Obecny na kongresie minister wyznań oświadczył, że kościół musi pozostać przy państwie. Państwo życzy sobie dalszej współpracy z kościołem na przyszłość.

= **Agent reparacyjny.** Parker Gilbert opuścił onegdaj wieczorem Brukselę i wyjechał do Berlina.

KRONIKA.

Czwartek 25 październ

Dziś: Kryspina M.
Jutro: Ewarysta.

Wschód słońca—g. 6 m. 08
Zachód „ g. 16 m. 02

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24.X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 765. Temperatura średnia +7 opady. — Wiatr przeważający południowy,

Uwagi: Pochmurno, mgła, minimum +5 stop. C., maksimum +9 stop. C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia

URZĘDOWA.

— **Wojewoda wileński wyjeżdża do Warszawy.** Jak się dowiadujemy w najbliższy piątek dnia 26 b. m. wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz uda się w sprawach służbowych do Warszawy.

— **P. wojewoda przeprowadza inspekcję robót publicznych.** W dniu onegdajszym p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz w towarzystwie dyrektora Robót Publicznych inż. Siła-Nowickiego rozpoczął szereg objazdów, mających na celu zbadanie stanu robót publicznych prowadzonych w Wilnie oraz w najbliższych okolicach miasta. W pierwszym rzędzie p. wojewoda inspekcjonował roboty przy budowie szosy Wilno-Warszawa na odcinku podmiejskim.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komisji Technicznej.** W sobotę 27 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na porządku dziennym figuruje: 1) Sprawa zmiany jezdni na ul. Królewskiej. 2) Sprawa dokształcenia personelu technicznego. 3) Rozpatrzenie etatów miejskiego personelu technicznego

WOJSKOWA.

— **Dziś 25 b. m.** do zebrań kontrolnych stają rezerwiści i pospolitacy, urodzeni w roku 1900, nazwiska których rozpoczynają się na E. F. G. H. I. J. Jutro zaś stają ci, nazwiska których rozpoczynają się na D. K.

— **Dodatkowa komisja poborowa.** We środę 31 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie dodatkowa komisja przeglądowa dla wszystkich tych mężczyzn zamieszkałych stale na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiekbądź powodów we właściwym czasie nie zadośćuczynili obowiązkowi stawienia się na komisję poborową.

— **Przyjazd do Wilna wycieczki podoficerów.** Przedwczoraj w celach krajoznawczych przybyła z Torunia do Wilna wycieczka podoficerów tamtejszego korpusu w liczbie 25 osób. Po zwiedzeniu miasta i zapoznaniu się z jego zabytkami, zamiejscowi goście podejmowani byli przez wileńskie sfery wojskowe obiadem. Wyjazd wycieczki nastąpił w dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Przedszkole miejskie.** Dzięki inicjatywie Magistratu m. Wilna wkrótce uruchomiona zostanie przy ul. Ostrobramskiej 5 przedszkole miejskie dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Opłata miesięczna wynosić będzie 5 zł. od dziecka. Zapisy, poczynając od dnia dzisiejszego zgłaszać należy do Wydziału Szkolnego Magistratu w godzinach od 11 do 1 popoł.

Przedszkole mieścić będzie 70 dzieci.

Z POCZTY.

— **Wstrzymanie kursów pocztowo-telegraficznych.** Na mocy decyzji odnośnych władz centralnych wstrzymano, aż do odwołania urządzanie naukowych kursów pocztowo-telegraficznych.

Praktykanci pocztowi będą musieli przygotowywać się do egzaminu zawodowego z podręcznika dostosowanego do ich potrzeb, który ostatnio został wydany.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Dalszy spadek bezrobocia.** Podług ostatnich danych statystycznych, stan bezrobocia na terenie m. Wilna przedstawia się w cyfrach następujących: pracowników metalowych — 99; budowlanych—178; innych wykwalifikowanych — 667; niewykwalifikowanych — 828; robotników rolnych — 25 i pracowników umysłowych — 511. Ogółem 2308 bezrobotnych. Zaznaczyć należy, iż w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o 184 osoby.

— **Sprawa zasiłków dla bezrobotnych robotników sezonowych.** W poniedziałek 29 b. m. odbędzie się posiedzenie Zarządu Obw. Biura Funduszu Bezrobocia. Na posiedzeniu tem rozpatrzona zostanie sprawa uchylenia przepisów dotyczących sezonu martwego (od 15 grudnia do 15 marca) dla robotników sezonowych.

— **Na jakich warunkach robotnicy fabryki „Bałtyk" przystąpią do pracy.** Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym Związek Pracowników Przemysłu Chemicznego oddział w Wilnie, do którego wchodzą robotnicy wileńskiej fabryki konserw „Bałtyk" — zwrócił się do inspektora Pracy 62 obwodu z pismem wyjawiającem przyczynę strajku, który ogłosili robotnicy fabryki „Bałtyk".

Związek Pracowników Przemysłu Chemicznego oddział w Wilnie w piśmie powyższem oświadczył, iż robotnicy fabryki powrócą do przerwanej pracy pod następującemi warunkami:

1) wszyscy starzy robotnicy fabryki „Bałtyk"- zostaną przez zarząd fabryki przyjęci z powrotem do pracy,

2) na przyszłość zwalnianie robotników tylko w porozumieniu ze związkiem,

3) podniesienia wynagrodzenia robotnikom wykwalifikowanym o 50 proc., pozostałym zaś robotnikom według ustalonej w tych wypadkach proporcji'

4) zniesienie kar pieniężnych za przekroczenia.

Inspektorat Pracy po otrzymaniu pisma powyższego ponownie podejmie kroki w kierunku pojednanie pracodawców z robotnikami.

— **Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** W sobotę 27 b. m. w gmachu Ratusza odbędzie się wypłata doraźnych państwowych zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych za m-c październik.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Nowe schronisko dla starców.** Z inicjatywy T-wa św. Wincentego a Paulo uruchomiony został ostatnio w Jerozolimce przytułek dla bezrobotnych starców. Przytułek ten subsydjowawany będzie przez miasto.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zatwierdzenie statutu Patronatu Więziennego.** W dniu wczorajszym odnośne władze administracyjne zatwierdziły statut Patronatu Więziennego w Wilnie.

Zadaniem Patronatu jest opieka nad więźniami opuszczającemi mury więzienne.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Najbliższe zebranie w Pol. T-wie Pedjatrycznem.** W poniedziałek dnia 29 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczór w Kropli Mleka (ul. Wielka Nr 46) naukowe posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego, z następującym porządkiem dziennym: 1. Pokazy chorych. 2) Prof. dr. W. Jasiński: Komunikat w sprawie XIII zjazdu. 3. Dr. S. Bagiński: O leczeniu gruźlicy antygenem metylowym. 4. Dr. L. Baranowski: Przyczynek do leczenia zapaleń płuc u niemowląt.

Goście mile widziani.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— **Dziś po raz trzeci „Car Paweł I"** D. Merażkowskiego z Junoszą - Stępowskim w postaci tytułowej. Prócz świetnego artysty w przedstawieniu bierze udział cały Zespół Reduty.

Bilety wcześniej w „Orbisie"—a wieczorem od godz. 17-ej w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 20-ej.

— **Jutro „Car Paweł I".** Kierownictwo Reduty podaje do wiadomości, iż zbyt późne zakończenie się pierwszego przedstawienia wynikło z 45-cio minutowego opóźnienia i trudności technicznych, które już zostały usunięte.

Zarząd Reduty podaje do wiadomości, że na skutek usunięcia braków technicznych, które spowodowały późne ukończenie pierwszego przedstawienia „Cara Pawła", sztuka kończyć się będzie obecnie o godz. 12-j, przy punktualnem rozpoczęciu.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 25 października 1928 r.

11.56—12.05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wierzy Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.05—12.30: Transmisja z Warszawy: „Człowiek i przyroda w październiku i listopadzie odczyt wygł. Marja Majkowska. 12.30—14.00: Transmisja z Warszawy: Koncert Moniuszkowski dla młodzieży wyk. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór męski „Harfa" Tola Mankiewiczówna (sopran), Zygmunt Mossoczy (bas), Józef Śliwicki (recytacje) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45: Komunikat harcerski. 16.45—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master's Voice". 17.10—17.35: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek" wygł. prof. H. Mościcki. 17.35—18.00: „O pamiętniku lirycznym Marji Grossek Koryckiej" odczyt wygł. Witold Hulewicz. 18.00—19.00: Audycja literacka „Przeżycia Telimeny w Soplicowie", zradjofonizowane fragmenty z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza, w wyk. Zesp. Dramat. Rozgł. Wileńskiej, (transmisja na inne stacje). 19.00—19,25: Pogadanka radjotechniczna. 19.25 — 19.55: „Z ulicy do władzy" (Benito Mussolini) odczyt IV-ty z cyklu „Życiorysy mężów współczesnych" wygł. Jur. Leżeński. 19.55: „Sygnał czasu z Warszawy. Komunikaty i odczytanie programu na piątek. 20.30 — 22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

Kilka słów o śródmiejskich środkach lokomocji.

W ciągu ośmiu lat istnienia b. Rady Miejskiej byliśmy straszeni „piegutkami", których kursujący na linji antokolskiej pierwowzór był wymownym prognostykiem „polepszenia się kiedyś" środków lokomocji śródmiejskiej.

Wszystko zresztą ma swój koniec. O „piegutkach" do dziś dnia zapomniano. Typowe, nędzne szkapy dorożkarskie, stanowiące od wieku siłę pociągową spuściły w ślad zatem z tonu stanąwszy po zniknięciu „straszaka-piegutka" w obliczu stokroć groźniejszej konkurencji.

Mowa o autobusach, które w krótkim, ba nawet bardzo krótkim czasie w dziedzinie lokomocji śródmiejskiej dokonały istotnego przewrotu.

Pojawiły się one na wszystkich prawie koterjach komunikacyjnych, łącząc nie tyle różne ważne punkty w Śródmieściu, ile dworzec kolejowy z odległemi peryferjami Wilna.

Zdawało się, iż nadszedł już kres na „jednokonki" wileńskie.

Przedsiębiorcy autobusowi przeliczyli się jednak z sympatjami ogółu obywateli.

Autobusy, które pierwotnie naprawdę nadały miastu europejskiego wyglądu są dziś naszą plagą.

Żadne z przedsiębiorstw niedba o wygodę publiczności i nie przejawia inicjatywy w kierunku ulepszenia warunków funkcjonowania swego „motorowego interesu".

Postęp cywilizacji na całym świecie przyjmuje coraz większe tempo z każdą rzec można sekundą, w Wilnie mierzy się na lata.

Autobusy i taksówki wileńskie o ile dwa lata temu podnosiły ogólny poziom cywilizacyjny Wilna, dziś go obniżają.

Są to przeważnie stare klekoty, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, a co już najgorsze wygląd ich zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny jest wysoce niechlujny.

Wobec naturalnego, coraz więcej wzrastającego ruchu komunikacyjnego w Wilnie, czas najwyższy, aby odpowiednie czynniki administracyjne zastosowały do właścicieli autobusów i dorożek samochodowych te same metody, jakie z całą bezwzględnością stosuju do „jednokonek", które giną stopniowo z ócz naszych.

Gdy tego postęp czasu wymaga niech giną; właściciele ich wynajdą sobie niewątpliwie nowe środki zarobkowe, lecz to nie znaczy, by poprawa w dziedzinie lokomocji była, tak problematyczna, jak dotychczas.

Nie od rzeczy wspomnieć, iż w Warszawie na wzór wielkich ośrodków miejskich na zachodzie odbywają się stale przeglądy pojazdów mechanicznych, na których odnośne czynniki stwierdzający pod względem technicznym i wyglądu zewnętrznego dana maszyna odpowiada stawianym jej wymogom.

Niezależnie od powyższego w Warszawie i w promieniu 50 klm. od niej działają lotne komisje techniczne, rezultatem czego nieodpowiednie maszyny tracą prawo kursowania.

Dlaczego u nas jeszcze o tem głucho.

Kosztowna jazda w taksówce.

P. Nowaczyński (Równe Pole 13) chcąc być na czas w domu wynajął taksówkę, która w drodze z powodu rzekomego defektu motoru stanęła. Podczas gdy szofer oglądał motor p. Nowaczyński wysiadł z auta i przechadzał się a gdy szofer poprosił go o pomoc w posunięciu auta bez wahania zgodził się. Gdy auto nabrało rozpędu szofer wskoczył na siedzenie i uniknął popozostawiając zdziwionego pasażera na drodze. Zagadkę rozwiązano dopiero później, gdyż okazało się, że podczas przesuwania taksówki p. Nowaczyńskiemu zginęło z kieszeni 300 zł. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Z ruchu wydawniczego.

— **Echa leśne.** Wyszedł z druku Nr. 9 „Ech Leśnych (Warszawa) — czasopisma ilustrowanego, poświęconego propagandzie leśnictwa wśród wszystkich sfer społeczeństwa. Począwszy od lipca r. b. pismo to ukazuje się w ozdobnej i estetycznej szacie graficznej, dzięki zaś urozmaiconemu doborowi przystępnych artykułów tudzież bogatym ilustracjom, zdobywa sobie coraz szerszą poczytność. Numer wrześniowy zawiera w treści artykuły fachowe: inż. Wł. Barański p. t „Stan urządzenia lasów w Polsce", Dr. M. Sokołowskiego: O roli lasów i drzew w krajobrazie, — inż. J. Kowskiego: Nieco o guzach i napływach na drzewach leśnych, L. Pęskiego: Sosna. Dalej zaś działy i artykuły p. t.: z niwy leśnej, z łowiectwa, z życiorysu P. Prezydenta Rzplitej, życie gospodarcze, tydzień dziecka, z miesiąca, dożynki w Spale, kronika bieżąca, ze sportu, echa ze świata, rozmaitości naukowe, rzeczy ciekawe, humor angielski, radjo, powieść i nowela, kącik rozrywkowy, poezja i wreszcie dodatek rolniczy.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Organizując z ramienia sekcji modernistów Warszawskiego Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków wystawę modernistów Polskich w Wilnie rozesłaliśmy przed kilku dniami do wszystkich czterech dzienników polskich, wychodzących w Wilnie, jednobrzmiące komunikaty o mającem nastąpić otwarciu wystawy. I podczas kiedy trzy pisma nie odmówiły umieszczenia tej wzmianki, to jedynie „Dziennik Wileński" jej niezamieścił. Aż nagle we wczorajszym Nr „Dziennika Wileńskiego" ukazał się ten sam komunikat z dopiskiem: „Dochód przeznaczony na odnowienie Świątyni Ostrobramskiej". — Wobec tego oświadczamy, że redakcja „Dziennika Wileńskiego" do zamieszczenia tego dopisku nie była upoważnioną. Wystawa obrazów ma swoje odrębne cele, a robienie sobie przez „Dziennik Wileński" żartów z tak poważnej instytucji jak Świątynia Ostrobramska jest conajmniej niewłaściwe.

Organizacja wystawy modernistów polskich w Wilnie.

W imieniu organizacji:
Feliks Lubierzyński i Witold Kajruksztis, członek sekcji modern.

Rozmaitości.

Związek desperatek.

Związkiem desperatek, bowiem powstałym pod wpływem ostatecznej desperacji, nazwać można Związek Żon Graczy, jaki powstał w Peszcie, założony przez zrozpaczone kobiety, których mężowie przegrywają w karty całe mienie ich i dzieci.

Na czele Związku stanęła wdowa po bogatym niegdyś i wielce szanowanym człowieku, nieszczęśliwym graczu, który znalazł dobrowolną śmierć w falach Dunaju po popełnieniu oszustwa celem spłacenia długu karcianego.

W ostatnich latach życia swojego męża, widząc, że niema siły, która zdolna byłaby wyrwać go ze szponów straszliwej namiętności, czekała na niego co noc aż do rana w przedsionku klubu, w którym oddawał się zgubnemu swemu nałogowi i tam zapoznała się z licznemi towarzyszkami niedoli, czekającemi ze drżeniem na myśl o stratach, jakie poniosą tej nocy ich mężowie. Po samobójczej śmierci męża zrozpaczona kobieta postanowiła wytężyć wszystkie siły, aby zaoszczędzić innym kobietom straszliwego losu.

W tym celu zaagitowała zrazu nieliczne, potem coraz szersze koła żon graczy i wszystkie razem zorganizowały anonimowy klub, którego zadaniem jest skuteczne zapobieżenie tragedjom, wynikającym z oddawania się ich mężów, synów i braci grom hazardowym. Członkinie Związku zamierzają wpływać na posłów do Parlamentu, ujawniać im rozpaczliwe warunki, w jakie wtrącają gracze swoje rodziny, zwracać ich uwagę na olbrzymią szkodę, jaką przynoszą społeczeństwu, zatem pośrednio państwu, kluby karciane i domy gry, i skłaniać ich, ewentualnie w razie potrzeby, ministra spraw wewnętrznych, do wydania zarządzeń, zobowiązujących te kluby i domy gry i niedopuszczających do powstawania świeżych. Życzyć należy energicznym desperatkom, aby usiłowania ich wydały pożądane owoce i aby za przykładem kobiet węgierskich poszły kobiety wszystkich krajów. Członkiń klubu nie zabraknie nigdzie. I u nas w Polsce klub taki i poparcie jego dążeń przez miarodajne czynniki szczególnie by się przydał.



Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 27-X r. b. o godz. 10-ej rano w domu Nr 14 przy ulicy Trockiej odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych, zasekwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych.

3505 **Magistrat m. Wilna.**

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o miejscu obecnego zamieszkania Kamilli - Joanny Tomaszewskiej, córki Piotra i Józefy Ciuńskich, lat 35, żony Stanisława Tomaszewskiego, której ostatniem wiadomem miejscem pobytu w roku 1920 był Żytomierz (Ukraina Sowiecka — uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ulica Zawalna 11. 3506

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o obecnym miejscu pobytu Antoniego Zdrahal, syna Franciszka i Teresy urodzonego 9 maja 1877 roku, w Szakolczach na Węgrach, ożenionego z Marją-Teofilą z Komarnickich Zdrahal, ostatnio zamieszkałego w Rumunji — uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie przy ul. Zawalnej pod Nr 11. 3507

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 896.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—35 gr., w tekście I i II str.—[illegible] gr., III i IV str.—[illegible] gr., za tekstem—10 gr., [illegible] nia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z [illegible] miejsca 10% drożej. [illegible]
Oddział w Grodnie — Bankowa 15. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.